



Do piachu

*Wody odejdą i przyjdą, piaski pozostaną
(przystawie gruzińskie)*

Hasło „piasek” budzi dość łatwe skojarzenia, aż dziw, że nie ma polskich przystaw, a zagranicznych nie za wiele. Jeśli bohaterem ma być piasek, to nie schowamy w niego głowy. Na Śląsku mamy największą w kraju odkrywkową kopalnię piasku kwarcowego o różnorodnych zastosowaniach. Najbardziej znane dotyczą piasku posadzkowego używanego jako główny składnik podsadzki hydraulicznej w kopalniach podziemnych. Piasek podsadzkowy uważa się za najczystszy ekologicznie materiał, więc stosuje się go nawet tam, gdzie konieczna jest ochrona wód podziemnych.

Tegoroczna zima rozpoczęła się wyjątkowo wcześnie, bo już z końcem października przywiało nowe Rozporządzenia Ministra Środowiska (Dz.U. 2005, nr 230, poz. 1960). Piasek do posypywania jezdni zimą musi mieć odpowiedni rozmiar. W wymienionym rozporządzeniu, w sprawie rodzajów i warunków stosowania środków, jakie mogą być używane na drogach publicznych oraz ulicach i placach, wskazano na środki niechemiczne: piasek o średnicy cząstek od 0,1 do 1 mm oraz kruszywo naturalne lub sztuczne o uziarnieniu do 4 mm. Pominiemy środki chemiczne w postaci stałej i zwilżonej oraz ich mieszanki. Nikt nie protestował, że środki niechemiczne stosuje się tylko do likwidacji gołoledzi, oblodzenia, śliskości pośniegowej w ilości 60–150 g/m², co oznacza, że rozproszenie trudno zmierzyć, nikt się tym nie martwi. Przypomnijmy dodatkowo, że piasek to skała osadowa, luźna, złożona z niezwiązanych spoiwem ziaren mineralnych o wielkości od 0,0063 do 2 mm.

I jak zwykle nie było problemu do momentu, gdy sobie o nim przypomniano uzasadniając nieposypywanie dróg podczas nagłego ataku zimy (ciekawostka – prawie zawsze jest to atak nagły), gdyż firmy nie posiadają urządzeń do segregowania piasku. Jedyne niewielkie aparaty ma pewna uczelnia, tyle tylko, że piasku znormalizowanego starcza na posypanie przed wejściem do niej.

Do piachu to jedno z najgłośniejszych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych przedstawień w dziejach Teatru Telewizji. Nie mogło jednak być inaczej, skoro *Do piachu* najpierw powstawało siedemnaście lat (1955–1972), następnych siedem nie mogło ukazać się drukiem, a kiedy z trudem doczekało się prapremiery (w warszawskim *Teatrze na Woli*), musiało wskutek protestów akowskich kombatantów zniknąć z afisza.

Dlaczego *Do piachu* wzbudzało i wzbudza tak żywe emocje? Przede wszystkim dlatego, że jest bezwzględną próbą demitologizacji niepodległościowego podziemia w czasie II wojny światowej, a także bezlitosną polemiką z romantyczną wizją walki zbrojnej jako męskiej przygody, patriotycznego obowiązku itp.

Tadeusz Różewicz nie zawahał się przedstawić partyzackiego życia z naturalistyczną brutalnością. Żołnierze leśnego oddziału – zbiorowy bohater sztuki – w niczym nie przypominają romantycznych młodzieńców z *Kamieni na szaniec* czy *Kolumbów* z powieści Bratnego. Spektakl ozdabia muzyka Jana Kantego Pawluśkiewicza. Mimo to o spektaklu napisała *Rzeczpospolita* – „To spektakl okrutny i wspaniały, piękny i ohydny, brutalny i delikatny, chamski i subtelny”.

Informację o wymaganiach dotyczących rozmiarów piasku podano w telewizji wspaniale, pięknie recytując wymagania Unii Europejskiej, delikatnie i subtelnie sugerując, że wymagania nie muszą się przyjąć w Polsce. Na drogach spektakl trwa.

Autorzy rozporządzenia już przygotowują poprawkę uwzględniającą rozmiary popiołu, aby ten uboczny produkt energetycznego spalania węgla mógł być sypany na głowy. Tutaj o akceptację będzie łatwiej przywołując znakomity obraz Andrzeja Wajdy *Popiół i diament* i rozterki duchowe bohatera, przeczuwającego nadejście lepszego życia.

Może to i miałki temat – stanowienie prawa oderwanego od możliwości, ale może to dylemat ludzi je stanowiących.

Skonfrontujmy to ze słowami piosenki, której autorem jest Piasek Piaseczny:

*„Ci, co zwykli walczyć, niech ochłoną
wokół was już wyrósł całkiem inny świat,
życia starczy na to, by być sobą,
jeśli tylko jeszcze zechcesz znaleźć czas,
jest czas, żeby płonać,
jest czas, co w żagle pcha wiatr,
jest czas, co pragnie odpocząć,
jest czas na radość i płacz
ci, co tyle lat tą samą drogą chodzą,
niech odnajdą wreszcie nowy ślad,
ja niech zmieniam się, tuż za mną stoją
inni, którzy mi przypomną, że jest czas”.*